Rok 6. Kalisz dnia 20 Czerwca (2 Lipca) 1875 r. № 52.

KALENDARZ

Dziś św. Nawiedzenie N. M. P.
D. 3 „ Heljodora i Anatoljusza B.
„ 4 „ Józefa Kalasantego W.
„ 5 „ Filomeny P.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 2 lipca 1875 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	15	25
Dziś	16	24

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 764 mm. Odmiana.
Dziś 762 „ Barom. opada.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

⁂ W żeńskiem Gimnazjum Kaliskiem rok szkolny 187$^{4}/_{5}$, zakończył się jak zwykle aktem uroczystym, w d. 16 (28) z. m. o god. 12 w południe, w obec licznie zgromadzonej Publiczności i Reprezentantów Władz miejscowych, a mianowicie: JWW. Wice-Gubernatora, Naczelnika Dyrekcji Naukowej, Prezydenta m., i Policmejstra.

Po odśpiewaniu modlitwy, Zawiadujący Gimnazjum J. I. Meysner odczytał sprawozdanie z całorocznej działalności zakładu, poczem Sekretarz Rady Pedagogicznej I. M. Piasecki zdawszy sprawę z czynności tejże Rady, miał następnie odczyt „o postępie nauk." Przerwy pomiędzy temi sprawozdaniami i odczytem, wypełniał śpiew uczennic. Powszechną też zwracały uwagę publiczności roboty ręczne uczennic klassy V-ej, tak pod względem swej praktyczności, jako też dokładności wykończenia. Krawieczczyzna, szycie bielizny i t. p. rzeczy, których znajomość tak niezbędnie potrzebna każdej kobiecie, okazały tam swój pełny rozwój. W ogóle klassa V celowała w tym roku pod każdym względem, o czem świadczą 4 nagrody udzielone uczennicom tejże klassy.

Po odczytaniu promocji i rozdaniu nagród i listów pochwalnych celującym w pilności uczennicom, oraz doręczeniu patentów tym, które ukończyły całkowity kurs nauk, uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń."

Promocje otrzymały: *Z klassy I do II*: 1) Bałandowicz Heroida *z nagrodą*, 2) Wartska Hana, 3) Wiśniewska Emilja, 4) Wojniłowicz Antonina, 5) Hammer Mariem, 6) Herman Salomea, 7) Heiman Emilja, 8) Grün Pessa, 9) Działoszyńska Hendol, 10) Kapłan Rozalja, 11) Kęczkowska Marja, 12) Lefebr Marja, 13) Łopacińska Wacława, 14) Mroczek Jadwiga *z nagrodą*, 15) Muśkiewicz Marja *z nagrodą*, 16) Orzeł Janina, 17) Pietraczuk Helena, 18) Tencer Jetta, 19) Szustow Eudonia, 20) Szustow Marja, 21) Jakowlew Marja.

Z klassy II do III: 1) Wartska Helena, 2) Here Stanisława, 3) Grünbaum Ernestyna, 4) Gross Zofja, 5) Jelonkiewicz Leontyna, 6) Lilbersztejn Euta, 7) Kalicka Marja, 8) Kaliska Salomea, 9) Kopf Judesa, 10) Majewska Ludomiła, 11) Michel Amalja, 12) Neiken Franciszka, 13) Poreinbińska Janina, 14) Poturalska Walerja, 15) Rybnikow Eugenja *z nagrodą*, 16) Rybnikow Helena *z nagrodą*, 17) Saks Helena, 18) Senkowska Wanda, 19) Strzałkowska Antonina *z nagrodą*, 20) Fuchs Salomea, 21) Czamańska Rejze.

Z klassy III do IV: 1) Arnold Aniela *z nagrodą*, 2) Beber Ludwika, 3) Garbalska Józefa *z nagrodą*, 4) Herc Józefa *z nagrodą*, 5) Grybską Stanisława, 6) Duszyńska Nimfa, 7) Zielińska Antonina, 8) Kwiecińska Jadwiga, 9) Lefebr Julja, 10) Piestrzyńska Emilja, 11) Rozenthal Szyfra, 12) Charzyńska Kazimiera, 13) Chomętowska Antonina.

Z klassy IV do V: 1) Buchboltz Melanja, 2) Wałłach Hinda, 3) Gwiaździńska Józefa, 4) Holtz Krassa, 5) Gross Anna, 6) Daum Michla *z nagrodą*, 7) Kaliska Pessa, 8) Krzykowska Michalina, 9) Lalina Lubow, 10) Landau Frejdla, 11) Mipowska Marja *z nagrodą*, 12) Podczaska Wanda, 13) Strykowska Helena, 14) Ternawska Eugenja, 15) Tyc Helena, 16) Fulde Otylja, 17) Żałobińska Barbara.

Z klassy V do VI: 1) Wiciejewska Wincentyna *z nagrodą*, 2) Gustowska Filipina *z nagrodą*, 3) Olejnikow Nadzieja *z nagrodą*, 4) Stecka Lucyna *z nagrodą*, 5) Strzałkowska Klementyna.

Z klassy VI otrzymały patenty: 1) Węgierska Marja, 2) Duszyńska Klara-Eufemja, 3) Silberstein Cyrel, 4) Kozłowska Marja, 5) Muśkiewicz Bronisława, 6) Pigie Elżbieta (*złoty medal*).

⁂ Wzmiankowanych w zeszłym Nrze tylko liczebnie promowanych uczniów progimnazjum p. Edwarda Pawłowicza, podajemy dzisiaj w imiennej liście, a ta jest następująca:

Z klassy przygotowawczej z oddziału niższego do wyższego: Białecki Stanisław, Jankowski Mieczysław, Kowalewski Tadeusz, Leszczyński Bolesław, Maliński Antoni, Rosen Stanisław, Rosicki Bolesław, Tisserant Ludwik Napoleon.

Do klassy I: Bętkowski Władysław, Chrzanowski Józef, Fornallaz Władysław, Grzymski Dyonizy, Jabłkowski Feliks, Kochanowski Roman, Korycki Karol, Kożuchowski Ignacy, Kreczmer Roman, Przybylski Paweł, Rzączyński Kazimierz, Walencki Wacław, Wyganowski Stanisław, Załuskowski Erazm. *Warunkowo*: Pacer Fryderyk, Waretti Klaudjusz.

Z klassy I do II: Chmieliński Jan, Drecki Leon, Fenner Bertold, Hoffman Stanisław, Jabłkowski Stefan, Kamiński Roman, Kasprzak Paweł, Lutomski Bolesław, Poznański Jakób, Rowecki Stefan, Szoltz Teodor, Wilczyński Józef, Zieliński Tadeusz. *Warunkowo*: Bromski Ignacy, Chrzanowski Kazimierz, Franke Adolf, Heins Kazimierz, Jackowski Roman, Iwanowski Jan, Krajewski Antoni, Kryszek Michał, Muśkiewicz Józef, Porębiński Stanisław, Radzymiński Mieczysław, Sokołowski Mieczysław.

Z klassy II do III: Chrzanowski Zygmut, Jabłkowski Józef, Jaśkiewicz Władysław, Kowalski Ignacy, Krzesiński Witold, Osterloff Edmund, Pietraszewski Klemens, Szoltz Emil. *Warunkowo*: Kamiński Konstanty, Landau Wilhelm, Pieszczyński Stanisław, Pietraczuk Teodor, Pławski Wiktor, Pszeniewski Roman, Rozpędowski Paweł, Wilkanowicz Tomasz (ten ostatni z przyczyny długiej słabości).

Z klassy III do IV: Jankowski Józef, Kiedrzyński Henryk, Kobyliński Kacper, Petrykowski Antoni, Szretter Joachim. *Warunkowo*: Chmieliński Antoni, Kołudzki Zygmunt, Wierzbicki Florjan.

⁂ Następujący uczniowie promowani zostali ze Szkoły Przygotowawczej przy Gimnazjum Męzkiem w Kaliszu:

Weintraub Józef, Wylazłowski Józef, Biernacki Władysław, Tyc Franciszek, Kurnatowski Jan, Sokołow Tichon, Siergiejew Mikołaj, Wolicki Kazimierz, Bette Marcelli, Cybulski Stanisław, Brudnicki Kazimierz, Nowosielski Stanisław, Kwieciński Józef, Sachs Jan, Przechadzki Ignacy, Wiciejewski Leonard, Krul Samuel, Skoczyński Hipolit, Drągowski Feliks, Kubiak Franciszek, Kowalewski Władysław, Beber Rudolf, Solis Dymitr, Gołębiowski Zygmunt, Glas Teodor, Ekert Mordka.

— W dniu 17 (29) b. m. odbył się akt uroczysty roku szkolnego w miejscowej szkole handlowej.

Z oddziału wyższego otrzymali patenty z całkowitego kursu nauk następujący uczniowie:

1) Bette Maurycy z księgarni J. Mittwocha; 2) Wojno Adam z handlu p. L. Mikulskiego; 3) Harnysz Wojciech z handlu p. F. Harnysza; 4) Silberstein Henryk z handlu p. M. Landau; 5) Krzanowski Antoni z fabryki p. L. Przyrembla; 6) Siudek Michał z handlu p. J. Piotrowskiego.

Z oddziału zaś I-go otrzymali promocje do oddziału II-go:

1) Bette Samuel z handlu p. Rozenthala; 2) Ditrich Edward z handlu p. E. Fuldego; 3) Drągowski Edmund z księgarni A. Hurtiga; 4) Koliński Walenty z drukarni p. W. Hindemitha; 5) Modrzewski Adam z fabryki p. L. Przyrembla; 6) Markowski Józef z handlu Kleina; 7) Petras Franciszek z handlu p. L. Mikulskiego; 8) Rychlewski Antoni z handlu pana Romana; 9) Sadowski Teodor z handlu p. Mikulskiego; 10) Szulc Juljusz z zakładu p. Gutricha.

Nadto na posiedzeniu rady nauczycielskiej, za wzorowe sprawowanie i celujący postęp w naukach, przyznano nagrody w książkach następującym uczniom:

Z oddziału II-go: Silbersteinowi Henrykowi i Siudkowi Michałowi.

Z oddziału I-go: Kolińskiemu Walentemu i Sadowskiemu Teodorowi.

Wykład w roku przyszłym rozpocznie się dnia 8 (20) sierpnia. Zapisy uczniów przyjmuje Starszy Zgromadzenia Kupców, p. D. Szymanowski. Egzamina wstępne odbędą się przed rozpoczęciem wykładów w pierwszą niedzielę.

— Na pensji prywatnej żeńskiej u Podpisanej, w dniu 30 czerwca r. b., po odbytych egzaminach i popisie, otrzymały *nagrody* następujące uczennice:

Gabrjella Puchalska z oddziału II i Wincencja Weiss z oddziału wstępnego.

Pochwały: Walerja Puchalska z oddziału wyższego, Stefanja Stpiczyńska z oddziałuII, Salomea Landau z oddziału I, Tomasz Than z wstępnego.

Promocje: z wstępnego do I, Wincencja Weiss, Paulina Suchorzewska, Stanisław Weingott, Tomasz Than, Kazimiera Wojniłowicz, Eugenjusz Drągowski.

Z I do II: Salomea Landau, Anna Weingott, Stanisława Terlecka, Bronisława Wojcicka.

Z II do III: Gabrjella Puchalska, Bronisława Kohn, Stefanja Stpiczyńska, Marja Suchorzewska, Marja Gross, Zofja Kętrzyńska.

Kurs nauk rozpocznie się w dniu 1 sierpnia.

Przytem mam honor zawiadomić WW. Rodziców i Opiekunów, że od 8 lipca mieszkać będę w domu W-go Blocha róg ulicy Łaziennej i Sukienniczej na dole. *Więckowska.*

⁂ Drugi koncert p. Teodozji Friderici-Jakowickiej odbył się przy natłoczonej sali i nie zwrotnikowem już, bo to mało, ale piekielnem gorącu, któremu nietylkó wentylatory, ale nawet dość ryzykownie pootwierane narozcież okna nie zapobiegły. Przyjęcie artystki było równie świetne, a może jeszcze świetniejsze, niż za pierwszym razem. Oprócz p. Laudowicza, uczestniczyła w koncercie znana z mistrzowskiej gry swojej na fortepjanie pani Schm.; amatorkę hucznemi też obsypano oklaskami.

Nazajutrz po koncercie pani J. opuściła Kalisz, przyrzekłszy wszakże delegowanym do niej od zarządu budowy kościoła Ś-go Józefa, iż przyjedzie umyślnie dla dania jeszcze jednego koncertu na fundusz tejże budowy, jak tylko o wyznaczonym w tym celu dniu i o rozprzedaży biletów zawiadomioną zostanie.

⁂ Jeżeli pogoda dopisze, to loterja fantowa odbędzie się w niedzielę w parku. Zarząd Zakładów Dobroczynnych, na których korzyść zabawa ta, jak zazwyczaj, odbędzie się, ma zaszczyt prosić wszystkie te Osoby, które przy zbieraniu fantów przypadkowo pominiętemi być mogły, ażeby fanty, jakie na cel rzeczony przeznaczyć raczyły, zechciały nadsyłać do cukierni parkowej p. Schmidta, gdzie znajdować się będzie członek delegowany do ich odbioru.

♍ Niejednokrotnie mówiono i pisano o wolnej jeździe po ulicach miasta, tymczasem woźnice pozwalają sobie łamać przepisy, i nawet w miejscach, gdzie wiele ludu zgromadzonego, szybkim

przebiegają krokiem. Coś podobnego miało miejsce we wtorek przed kościołem Kanoników, po skończeniu nabożeństwa. Bryczka właściwym, bo powolnym krokiem, jechała stroną prawą ku mia stu, a kareta za nią pędem, tuż przed kościołem wpadając na ludzi mijała przyzwoitego demokratę. Trudno było pośpieszyć z usunięciem się i jeden staruszek został silnie przez konie uderzonym i powalonym na ziemię. Woźnica, jak zwykle, zaciął konie i popędził szybko w dalszą drogę.

m, Wschodnia skarpa drogi wiodącej do uczęszczanego licznie Rypinka, jest mocno uszkodzoną, tak, że szpary sięgają chodników i mogą się stać, szczególniej wieczorną porą, przyczyną smutnych następstw. Mianowicie też dół, a raczej dziura tuż przy moście na północno-wschodnim rogu, potrzebuje *natychmiastowej* reparacji, bo nawet grozi przypadkiem i dla jadących, którym trudniej dopatrzeć grożącego niebezpieczeństwa.

m, W zeszły wtorek w kościele Ś-go Mikołaja podczas kazania, jakieś ponure głosy rozlegające się koło kaplicy, były przeszkodą pobożnym słuchaczom. Okazało się, że głosy te przesyłane były rurą żelazną od zewnątrz kościoła przez swawolnych chłopców. Na teraz poprzestano na zawiadomieniu rodziców, aby takowi stosowną nauką, odwiedli dzieci swe od tak nieprzyzwoitej igraszki.

⁂ Jaka to szkoda, że *pessymiści* rzadziej się mylą od *optymistów*. Ci pierwsi albowiem, dowiedziawszy się o udzielonym p. Orzechowskiemu przez Zarząd Sali Koncertowej urlopie, zawczasu powiedzieli, iż go już więcej w Kaliszu oczy ludzkie nie ujrzą; optymiści, zapewniając, iż stawi się punktualnie na dzień 23 z. m., i zaległe koncerty odegra, a nadto, jako piśmiennym kontraktem do połowy października zobowiązany, takowy co do litery wypełni, prosili Redakcję, aby w tym duchu uspokoiła pp. przedpłacicieli. Dziś już mamy 2 lipca, pana Orzechowskiego, jak nie widać, tak nie widać; pessymiści uśmiechają się złośliwie i mówią: „A widzicie! czyśmy nie mówili, że tak będzie?"

m, Według gazety Kieleckiej, dostrzeżono w kilku miejscach, jak np. w Stopnicy i Bodzentynie podpalaczy, usiłujących siać zniszczenie. Biada im, a nam baczność i baczność! robić przegląd narzędzi ratunku!

m, Dnia 19 czerwca w Płocku jeden z nauczycieli utrzymujących uczniów na stancji, udał się z niemi do kąpieli. Młodzież niebacząc na rady swego zwierzchnika, puściła się po za granice określone i porwana pędem rzeki, tonąć poczęła. Sześciu zdołano uratować, a dwóch pochłonęła woda. Jednego z utopionych wyrzuciła nazajutrz Wisła w pewnej odległości. Smutna to przestroga dla niechcącej słuchać młodzieży.

⁂ Czemuż to, ah! czemu nasi polscy żydzi, nie mają równie podniosłych, równie postępowych pojęć, jak ich odescy bracia? W „*Nowo-Rossyjskim Telegrafie*" czytamy, że pomocnik rabina odeskiego Mindelkern (zapewne Mandelkern), przedstawił tamecznej władzy projekt stowarzyszenia pomocy dla niezamożnych literatów. Zasady tego projektu są w całem znaczeniu tego słowa humanitarne: ani wiara, ani narodowość nie stanowią przeszkody w przyjęciu do tego stowarzyszenia.

⁂ Odczytawszy podaną przez nas w Nrze 51 wiadomość o staruszce Piłacińskiej, jeden z kaplanów tutejszych nadesłał nam następujące bliższe o niej szczegóły:

„Apolonja 1° *voto* Płócińska 2° *voto* Piłacińska, rodziła się w Jastrzębnikach, parafji Pamięcin; w szesnastym roku wyszła za mąż; z pierwszym mężem żyła lat 15, następnie była wdową przez lat 8, w drugim związku pozostawała przez lat 45, a obecnie od lat 20-tu jest wdową po raz drugi. Syn jej z drugiego małżeństwa przez lat 24 był organistą przy tutejszej kollegiacie i tu zakończył życie. Piłacińska teraz ma lat 104, (mylnie więc dodaliśmy jej *dwa* lata), czyta, pierze, wśród jesieni późnej i nieraz wilgotnej chodzi boso, zupełną posiada przytomność umysłu, mieszka pod strychem w domu parafjalnym, skąd kilka razy na dzień po wschodach przykrych bez pomocy obcej wchodzi i schodzi; ma już takie prawnuczki, iż mogłyby już wyjść za mąż. Sama odznacza się rzetelną pobożnością i wielkim porządkiem około siebie, o ile na to wiek jej i stan ubogi zezwalają.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu maju r. b. wydała nowych książeczek 9, na które, tudzież na dawniejsze, w 194 wnioskach złożono rs. 905 kop. 25. Na żądanie 13 uczestników wypłaciła kapitału rs. 352 i procentu za r. b. tym uczestnikom, którzy cały swój kapitał odebrali, rs. 1 k. 1½; umorzyła zaś książeczek 5; przeto 597 uczestników posiadają kapitał rs. 11,055 kop. 37.

— W liczbie promowanych *bezwarunkowo* uczniów Gimnazjum Męzkiego klassy III (*oddz. B.*) pomieszczonych w zeszłym numerze, opuszczono przez pomyłkę *Łozińskiego Władysława.*

(*Art. nad*) — *Ostrzeżenie dla WW-ch Obywateli ziemskich gubernji lubelskiej i Kujaw.* Doszło do mojej wiadomości, iż w okolicach Krasnegostawu pojawił się niejaki pan Jakób Gałczyński, przedstawiający się tamecznym obywatelom jako „*Magister Nauk Przyrodzonych,*" a zarazem „*spadły z etatu urzędnik Rządu gubernjalnego kaliskiego,*" który wszakże nie może przedstawić odpowiedniego dyplomu, jako złożonego do akt osobistych. Wprowadzeni w błąd tem obywatele tameczni, powierzają mu kształcenie umysłów i serc dzieci swoich: czuję się przeto w obowiązku zawiadomić Ich, że oprócz mnie, niespadłego do tej pory z etatu urzędnika Rządu gubernjalnego kaliskiego, żaden z Gałczyńskich nie ma stopnia naukowego, ani b. Szkoły Głównej Warszawskiej, ani Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu; oraz, że oprócz mnie, i moich braci: Włodzimierza, obecnie studenta petersburgskiej Szkoły Inżynierów dróg kommunikacji, i Józefa, farmaceuty, żaden z Gałczyńskich do tych obu wyżej wspomnionych zakładów naukowych nie uczęszczał.

Kalisz dnia 29 czerwca 1875 r.

Bronisław Gałczyński

Magister Nauk Przyrodzonych i Urzędnik Rządu gubernjalnego kaliskiego.

---

† Marja **Rymarkiewicz,** córka Antoniego i ś. p. Benigny z Otockich, rozstała się z tym światem w d. 30 czerwca w Przyłęku pod Radomiem, po długiej i ciężkiej chorobie, o czem podaje się do wiadomości Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa d. 24 czerwca 1875 r.

(*Dok.*) Narzekania na biedę w Warszawie okropne, grosz trudny, brak zajęcia niepamiętny, a jednak na ulicy biedy tej nie znać; przeciwnie, gdzie rzucić okiem, wszędzie strojno i świątecznie: bogate powozy ze służbą w liberji, i mnóstwo dorożek ciągnie zawsze długim sznurem; panie w aksamitach i długich ogonach, zamiatają ulice— słowem, ktoś obcy, nieznający nadwerężonych naszych kieszeni, nietylko nie przypuszczałby, aby te narzekania mogły mieć słuszność bytu, ale przeciwnie wziąłby nas za bogaczów, mających przyszłość najbardziej zapewnioną, a tu tymczasem ta cała świetność ostatkami goni, że pożal się Boże! Ogony, z dziwną odwagą i wytrwałością, czy uporem kobiet, godnym lepszej sprawy, przeciągają swój znienawidzony, obrzydzony, obciążony przekleństwem i szyderstwem ze strony dobrze myślących ludzi, żywot. Niedawno miało miejsce zdarzenie, iż jegomość jakiś wstępując na wschody domu Reslera, zaplątał się w ogonie kobiecym, i zdążywszy na kamienie, wyrzekł z oburzeniem: „A żebyś z piekła nie wyjrzała ze swoim ogonem!.." Często podobnych przyjemności doświadczają ogoniaste kobiety tak na ulicy, jak i ze strony prassy i pism humorystycznych, ale się uparły i trwają przy swojem. A jednak, gdyby się zastanowiły nasze panie, że swemi strojami podkopują byt własnej rodziny, że jeżeli tak dalej pójdzie, to dzieci ich w niedalekiej przyszłości chodzić będą może bez koszuli—zapewne przywdziałyby na siebie perkaliki i płócienka, żeby tylko zaoszczędzić krwawo nieraz zapracowany pieniądz mężowski i dzieciom swym zapewnić jakąś taką przyszłość. Ale co to pomoże! od dzisiejszych kobiet tego wymagać jeszcze nie można; nie zastanawiają się one nad smutnem położeniem kraju, ani własnej rodziny: zadosyćuczynienie swym zachciankom i swej próżności—to cały cel ich życia, a reszta—*głupstwo!*

„Jak instrument nastrojony,
Takie też wydaje tony,"

mawiał często, na zasadzie własnych spostrzeżeń, zgasły przed paru laty uczciwy jeden staruszek, co też i kobiety nie są zdolne zapatrywać się na życie innem okiem, tylko tak, jak je wychowano, jakie wdrożono w nie zasoby, jaki im dano przykład, i jak objaśniono cel ich życia.

W tych dniach zakończyły się wyścigi konne na placu Mokotowskim. Nic więcej zresztą o nich nie donoszę, oprócz nadmienienia, że podobne bezcelowe, a kosztowne rozrywki, nie przystoją biednemu narodowi, jakim dzisiaj jesteśmy, tem bardziej, gdy tyle spraw rozmaitych pozostaje dotąd niezałatwionych; gdy szkoły ludowe są w opłakanym stanie; gdy... nie skończyłbym dzisiaj całej litanji potrzeb gwałtownych, wymagających grosza i opieki możniejszych obywateli.

Darujcie szanowni Kaliszanie, iż prawie cały list napisałem na tak smutną nutę. Na zakończenie jednak i pocieszenie ogólne, dodać winienem, iż w wielkim teatrze na przedstawieniach francuzkiej truppy mało osób bywa, pomimo tego, iż artystki wychodzą na scenę prawie w stroju *ewim*; że 400-funtowa olbrzymka „Marja" nie znajduje ciekawych widzów; że wydrwigroszom coraz mniej dajemy się wyzyskiwać, a to wszystko napełnia serca nasze tą błogą nadzieją, że przecież, przecież może nastąpi u nas czas głębszej rozwagi i zastanowienia! W teatrzyku ogrodkowym p. n. Tivoli, osiadła truppa p. Grabińskiego; jest to sumienny i uczciwych dążności dyrektor: w zeszły tygodniach uczynił nam niespodziankę „Halką" Moniuszki, której wykonanie wywołało szczere pochwały tak pism miejscowych, jako też i publiczności. Może też p. G. zechce kiedyś zapoznać i mieszkańców miast prowincjonalnych z tą operą naszego mistrza.

Gdyby więcej takich faktów zaznaczyć można, gdyby więcej znalazło się między nami ludzi podobnych p. Grabińskiemu, którzyby mimo trudności, wytrwale i energicznie dążyli do celu, to z czasem i siłby nam przybyło, i jaśniejszem, jak dotąd okiem, moglibyśmy rozglądać się po świecie Bożym. *H. B. Tarczyński.*

Sieradz dnia 27 czerwca 1875 r.

Był czas, gdy przed Ś-tym Janem miasto nasze ożywiało się niepospolicie, a to z powodu licznego zastępu obywateli wiejskich, którzy przez nasze miasto raczyli (bo musieli) przejeżdżać, dążąc na jarmark do Kalisza.

W hotelach wtedy wszystkie numery były zajęte; w handlach win i cukierniach było wesoło i gwarno, a Matka cieszyła się jak dziecko z exploatacji swej piwnicy. Widziałeś wtenczas piękne ekwipaże, wyborne czwórki, i ludność miasta z każdą godziną powiększała się nowymi przybyszami. Wszędzie, gdzieś spojrzał, spotykałeś protekcyjno-słodkie pańskie oblicza, wygalonowaną służbę i strzelców, częstokroć do dziwactwa wystrojonych, bo to byli ulubieńcy jasnych panów, jasnych pań i jasnych paniczów. Ruch ten zmniejszał się stopniowo w latach ostatnich, a w roku bieżącym nie było go już wcale. Miałżeby on zamrzeć w zapomnienia fali i nigdy już nie powstać nanowo?! Wprawdzie w tym roku, grad zbił w Sieradzkiem najpiękniejsze plony, które, gdyby można przewidzieć nieszczęście, byłyby z pewnością assekurowane; jakieś trąby powietrzne, powywracały stodoły i obory, któreby jeszcze lat parę stać mogły, a nawet w gminie Barczew, przy karczmie Tumidajem zwanej, piorun w tych dniach zabił człowieka! Lecz nie to wszystko było przyczyną dziwnej zmiany w usposobieniu naszej szlachty do siedzenia w domu. Widać, że Kalisz nie zadawalnia już ich potrzeb, bo któryż z obywateli ostrzygłszy swą owczarnię i mając zapas grosza w kieszeni, traci go na to tylko, bez czego obejść się nie może?.. A zresztą mówię tu tylko o okolicy naszego miasta, nie występując z granic powiatu i otwartości: po co jeździć sieradzanom do Kalisza? Teatru niema, orkiestry Orzechowskiego na Ś-ty Jan nie było; gotym, żydzi pieniędzy nie pożyczą, a butelka szampana i kufel dobrego piwa, z napisem na wierzchu: „Trąbczyński," i w Sieradzu u Łuniewskiej się znajdzie. W Sieradzu zresztą wino tańsze, a mięso z pewnością świeższe i nie gorsze, jak kaliskie, bo taksa u nas dosyć nizka, i tak: funt mięsa wołowego kosztuje 8 kop., skopowego i cielęciny 7½ kop., wieprzowiny od 9 do 12 kop.; polędwica zaś tak okazała i smaczna u naszego Stasiukiewicza, że i u waszego Heinsa nielepsza; dalej, jeżeliście ciekawi, kommunikuję, że obecnie piękne i duże ogórki sprzedają się po dwa czeskie, kurczęta po kop. 10 i t. d.

Wprawdzie park kaliski—to miejsce urocze, ale i w Sieradzu ogrodów nie brak, kwiatów u nas w ogóle wszędzie pełno; chociaż może mamy mniej tulipanów i kamelji, ale róże i heljotropy są takie, jakich u was oko nawet nie widziało i nos nie wąchał.

Po pogorzeli, w r. 1873 w naszem mieście wyniktej, a ograniczonej do dwóch domów, takowe nanowo odbudowanemi zostały, i przybył jeszcze dom p. Smolikowskiego. Pompy żelazne, z fabryki warszawskiej pochodzące, okazały się niepraktycznemi i zastąpione zostały drewnianemi, które funkcjonują wybornie. Z powodu braku funduszów i ludności rolniczej, dotychczas uorganizowanej straży ogniowej nie mamy, ale też nie assekurujemy się wyżej, nad wartość budynków, a przy energji władzy municypalnej, większych pożarów nawet nie pamiętamy.

W tych dniach z transportu przeprowadzanych pod konwojem wojskowym aresztantów do miejscowego więzienia, jeden z nich udawszy osłabiałego, dostał się na powózkę, na której zdołał się rozkuć, i drapnął do lasu; straż ziemska wynalazła zbiega, co zapewne nie było rzeczą łatwą, aresztantów prowadzono bowiem do więzienia w ich własnych ubiorach, a zatem w razie ucieczki łatwiej się im ukrywać.

W dniu 14 (26) b. m. odbył się w progimnazjum czteroklassowem miejskiem akt uroczysty. Do progimnazjum w Sieradzu uczęszczało w r. b. 115 studentów, z tych dostało promocje z klassy wstępnej: 20 na 28, z klassy 1-ej do 2-ej: 18 na 28, z klassy 2-ej do 3-ej: 23 na 33, z klassy 3-ej do 4-ej: 5 na 13, a z klassy 4-ej na 13 dostało patenty 9 ciu, a mianowicie: Juljan Brauman, Józef Drozdowski, Jan Zentkowicz, Maurycy Kociołkowski, Józef Latwe, Hipolit Muszyński, Konstanty Rafałowicz, Witold Raczyński i Stanisław Sobolewski.

Obecnie Sieradz liczy 5,800 mieszkańców, z tych chrześcijan 3,320. Domów murowanych 94, drewnianych 260. Dykasterje miejscowe są: biuro powiatu, kassa okręgowa, Magistrat, Sąd pokoju, Urząd kommissarza do spraw włościańskich, Okręg zarządu akcyznego, stacja telegraficzna i stacja pocztowa, z zakładów naukowych: Progimnazjum męzkie prywatne i dwie szkółki elementarne: w takowych chłopców 120, dziewczynek 106. Z zakładów dobroczynnych: szpital Ś-go Jana (miejsc 30), ochronka i dom starców i kalek (miejsc 12). Znaczniejsze gmachy: dwa kościoły, więzienie karne i bóżnica. Zakłady handlowe i przemysłowe: fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, browar, mydlarnia, dystylarnia wódek, fabrykacja zapałek, octownia, trzy małe olearnie, pięć traktjerni, dwie cukiernie, dwa domy zajezdne, dwie apteki, (trzech doktorów, pięciu felczerów i dwie akuszerki), skład materjałów aptecznych, trzy handle win, sześćdziesiąt sklepów i sklepików, około 200 rzemieślników, (w ogóle partaczy i ludzi ubogich), 45 szynków wódek i piwa, i jedna księgarnia, a raczej sklep norymbergskich towarów: tamże prenumerata pism perjodycznych i abonament książek, nadto zaś sprzedaż wyrobów tabacznych, mydeł, pachnideł, trzewików, i kosmetyków. Notabene, w ogólnej ludności miasta, mamy więcej kobiet niż mężczyzn o 244, wszystkie są „stałe" (t.j. zapisane do ksiąg ludności stałej), z tych dziewic... *emancypowanych* dwadzieścia!

Ale! ale! hotel Warszawski od Ś-go Jana wziął w dzierżawę Stasiukiewicz i wyrestaurował go kompletnie; traktjernię po Stasiukiewiczu objmuje Wilkanowicz z Kalisza, a p. Dębicki w numerach swoich zaprowadził dzwonki elektryczne. Ogród publiczny od pewnego czasu jest więcej uczęszczanym, o przyczynie czego, mógłbym powiedzieć *tylko w sekrecie*. -W-

Różne wiadomości.

*** Większa część pism warszawskich, zapowiada ukazanie się ważnej pracy p. Walentego Blumenthala, a mianowicie systematycznego wykładu wiadomości handlowych, do którego wstępem będzie obszerny wykład „Buchhalterji handlowej," ulepszony na podstawie jego własnych spostrzeżeń. Znając rozległe wiadomości autora, który pracując w kilku pierwszorzędnych kantorach, dał ich niezaprzeczone dowody, możemy wróżyć dziełku pana Blumenthala nader życzliwe przyjęcie, zwłaszcza jeżeli opracowanem będzie w ten sposób, iżby dzisiaj, w epoce, w której raz nakoniec zaczynamy żyć „z kredką i główką," mogło być przewodnikiem dla tych nawet, którzyby w tej ważnej nauce sami wykształcić się pragnęli.

ɱ. Z banku rossyjskiego dla handlu zagranicznego w Petersburgu skradziono na znaczną summę listy zastawne banku ziemskiego besarabsko-taurydzkiego. Baczność panowie kapitaliści!

ɱ. Z jednego meksykańskiego więzienia (w Belen) zemknęło 30 z najważniejszych zbrodniarzy, a to w skutek winy samej zwierzchności. Urządzono bal dla więźniów, w którym brali udział żandarmi w paradnych uniformach i płeć piękna z miasta!! O 2-ej godz. na umówiony znak rzucili się więźniowie do bramy, i pomimo oporu, trzydziestu zdołało uciec, siejąc postrach w okolicy.

ɱ. Przykład dany przez Lessepsa przekopaniem międzymorza suezkiego, dał pochop do innych podobnych przedsięwzięć. Obecnie utworzonem zostało w Ameryce towarzystwo, celem przekopania międzymorza panamskiego, dla połączenia kanałem oceanu Atlantyckiego z Wielkim. Zaproszono do swego grona Lessepsa, by korzystać z jego praktyki.

*** Wiadomo z historji, że matka Henryka IV, Joanna d'Albret, otrutą została przez Katarzynę Medicis rękawiczkami; Adrjanna Lecouvreur przez księżnę de Bouillon, bukietem; kilka lat zaledwie temu, dwie ofiary, matka i córka, skróciły mimowolnie dni swoje szyciem zielonej sukni z tarlatanu, do zafarbowania którego użytym był barwnik arszenikowy; dziś można zatruć się kapeluszem lub czapką. W dziennikach berlińskich znajdujemy wiadomość, że pewien szewc tameczny, po kilkokrotnem wdzianiu kapelusza, ze szczecińskiej fabryki, uczuł początkowo silny ból głowy, a następnie, gdy mu skronie opuchły, zawezwał pomocy lekarskiej. Bliższe badanie okazało, że przyczyna złego leżała w jadowitości farby anilinowej, trujące zawierającej pierwiastki.

Przegląd polityczny.

Według wiadomości podawanych przez dzienniki madryckie, blizkie rządowi, ogólne wybory do kortezów nastąpią w październiku, a zwołanie reprezentacji kraju w listopadzie. Tymczasem atoli walka z karlistami wcale nie tak szybko się rozwija, żeby można było za trzy miesiące przewidywać jej koniec. Jenerał Jovellar ukończy roboty fortyfikacyjne pod San-Mateo, i wyruszył z armją dla połączenia się jenerałem Martinez Campos, który jeszcze stoi pod Miravel i oblega tę niewielką twierdzę.

W raporcie ajenta wojskowego przy ambasadzie rossyjskiej w Madrycie podane jest, że karliści mają teraz około 45,000 dobrze wyćwiczonych żołnierzy i oprócz tego, około 40,000 jeszcze nie tak dobrze wyuczonych, którzy mogą stanowić rezerwę. Dalej jest powiedziane, że na obecnych pozycjach, jeżeli wojna będzie prowadzona tak samo, jak przedtem, karliści zawsze będą mieli górę nad alfonistami, i mogą doznać porażki tylko wtedy, jeżeli zdecydują się stoczyć bitwę regularną, przy której potrzebną jest kawalerja i artylerja. Wojna mogłaby także skończyć się wycieńczeniem finansowych funduszów karlistów, ale jakkolwiek tajemnicze są źródła, zkąd biorą pieniądze, dotychczas nie widać, aby były blizkie wycieńczenia.

Zeszłego czwartku odbyła się w Wersalu doroczna uroczystość, na pamiątkę znanego jenerała republikańskiego Hoche'a. Na bankiecie wyprawionym przy tej okazji, Gambetta miał mowę, i dowodził, że zgoda stronnictw, które ugruntowały rzeczpospolitę, trwać będzie ciągle i nadal. Republikanie, nauczeni nabytem doświadczeniem, stali się umiarkowańszymi i urzeczywistnienia swoich celów oczekują do czasu. Mające nastąpić wybory do zgromadzenia narodowego, wytworzą rzeczpospolitę postępową, dalej zachodzącą, umożebniwszy istnienie rządów mieszczańskich, które w państwie demokratycznem będą też umiały być demokratycznemi.

Po zajściach we włoskiej izbie poselskiej mówiono, że były prezes gabinetu Lanza złoży mandat deputowanego i porzuci życie polityczne, ponieważ nie został przyjęty tak, jak pragnął, jego wniosek o wyprowadzenie śledztwa parlamentarnego w przedmiocie zarzutów, zrobionych władzom sycylijskim przez byłego naczelnego prokuratora, deputowanego Tajani. *Opinione* zaprzecza tym wiadomościom i zapewnia, iż Lanza nigdy nie wynurzył zamiaru złożenia mandatu; wyjechał teraz z Rzymu, ale na następną sessję izby niezawodnie się stawi. Z dawnych kolegów w urzędowaniu Lanzy, senator Vincenzi, w liście do prezesa izby, przyłączył się do wniosku o wyprowadzenie śledztwa co do zarzutów Tajaniego, ponieważ był ministrem robót publicznych w gabinecie Lanza, i pragnie przyjąć odpowiedzialność za to, co zaszło za tego gabinetu.

Stosownie do zapowiedzenia naszego w numerze 46, rs. *dwa* nadesłane przy liście bezimienny, podpisanym *X.* w dniu wczorajszym na korzyść Osad Rolnych przeszły.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m	g.	m.	g.	m.	g.	m.
2	lipiec —	piątek	3	48 r.	8	20 w.	16	32	0	6	2	1 r.	8	32w
3	„	sobota	3	49 „	8	19 „	16	30	0	8	3	6 „	9	23.,
4	„	niedziela	3	50 „	8	19 „	16	29	0	9	we dnie		9	58„
5	„	poniedziałek	3	50 „	8	19 „	16	29	0	9			10	20„

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.